

ŚWIĘTO NASZEJ WSPÓLNOTY

XXX-lecie Al-Anon w Polsce, obchodzone w dniach 3-5 września 2010r. jest już za nami. A mnie przepelnia radość, że mogłam w tych wydarzeniach uczestniczyć. Program był bogaty, by mógł zaspokoić potrzeby i oczekiwania wszystkich uczestników. Liczne mityngi, prelekcje profesjonalistów, przeróżne imprezy towarzyszące - miałam trudny wybór.

Choć przyjechałam w piątek rano, po kilkunastu godzinach jazdy autobusami, nie skorzystałam z możliwości wypoczynku, tylko ruszyłam między ludzi. Trzeba było przywitać się ze znajomymi, poznać teren.

O piętnastej odbył się już pierwszy mityng, a zaraz po nim oficjalne otwarcie zlotu. Teresa i Jacek powitali wszystkich uczestników, przedstawili zaproszonych gości. Gromkie brawa i spontaniczne "Sto lat"

rozlegały się wielokrotnie. Szczególnie, kiedy przedstawiano osoby zasłużone dla naszej wspólnoty, nasze założycielki i osoby od początku współpracujące z Al-Anon. Przedstawiono również gości zagranicznych: przedstawicieli wspólnot Al-Anon z różnych krajów Europy i świata, a także przedstawicielki WSO.

Wieczorem, mimo niepewnej pogody, odbyła się zabawa pod gołym niebem, przy ognisku. Były tańce, przeplatane występami naszych utalentowanych koleżanek z różnych regionów. Mogliśmy posłuchać piosenek, podziwiać taniec brzucha, uczestniczyć w nauce tańców grupowych. Śpiewaliśmy też wspólnie piosenki o tematyce Al-Anon ze śpiewnika specjalnie na tę okazję przygotowanego. A dla smakoszy przygotowano chleb ze smalcem i kiszony ogórek. Zabawa była świetna i trwała do północy.

Ci, którzy mieli jeszcze siły po płasach, a są miłośnikami poezji, mogli uczestniczyć w "Nocy poetów". Nasze piszące koleżanki czytały swoje wiersze w nastrojowej atmosferze jednej z sal, przy świecach. W sali obok, przez czas zlotu wystawione były prace plastyczne członków Al-Anon. Można było podziwiać m.in. obrazy, wykonane różnymi technikami, piękne fotografie, malowane tkaniny. W tej sali również wystawiono kroniki poszczególnych Regionów, oraz roczniki naszego biuletynu "Razem".

Siły i zdrowie nie pozwoliły mi uczestniczyć we wszystkich imprezach, ale ten czas potraktowałam również, jako czas wypoczynku. Dlatego wybrałam koncert gitarzysty, Ryszarda. Gra on taki rodzaj muzyki, który wchodzi w krew i nadaje rytm, na wiele godzin jeszcze potem, jak wybrzmiały ostatnie dźwięki. Prawdziwy poeta gitary. To, co usłyszałam na mityngach utwierdziło mnie w przekonaniu, że Al - Anon to dobry wybór, to moja droga. I wiem też, ile jeszcze mam do zrobienia, szczególnie w kontaktach z najbliższymi. Jak ważne jest wyrażanie uczuć, ale też i mówienie o swoich potrzebach. Bo skąd moi bliscy mają wiedzieć, że ich kocham? Albo, że czegoś oczekuję, jeśli o tym nie mówię? Dużo pracy przede mną. Ale najważniejsze dla mnie były spotkania z ludźmi, bezpośrednie rozmowy. Ze znajomymi i nowo poznanymi. I atmosfera (niepowtarzalna) życzliwości, serdeczności. Nawet niedogodności, jak ciasnota na sali mityngowej czy kolejka do stołówki - nie stanowiły większego problemu.

I jeszcze ukłon w kierunku organizatorów. To była ogromna praca. Zarówno wiele miesięcy przygotowań, jak i w czasie trwania całego zlotu.

Miałabym ochotę wszystkich Was uściskać, szczególnie Małgosię z Radomia.

Dziękuję.

Ewa z Koszalina